

## Trzy plemiona ekologii politycznej

Article by Pierre Charbonnier

June 25, 2020

**Relacja ludzkości z naturą była tematem, dostarczającym ekopolityce szeroką, materialną bazę do analizy przeszłości. Problemy z funkcjonowaniem tej relacji sprawiają, że analiza ta staje się coraz bardziej potrzebna. Filozof Pierre Charbonnier pokazuje trzy siły, kształtujące oblicze ekologii politycznej – zielony socjalizm, radykalną krytykę nowoczesności oraz elitarną technokrację. Choć ich diagnozy fundamentalnie się od siebie różnią, to od ich współpracy zależy dziś naprawdę wiele.**

Zakończoną w roku 2020 dekadę można określić jako czas globalnego lenistwa w zakresie ochrony klimatu. Nasza niezdolność do transformacji systemów ekonomicznych w stronę ich funkcjonowania w obrębie ograniczeń ekosystemowych niewątpliwie definiować będzie opis początku XXI wieku.

Porażkę tę można wytłumaczyć rozziwem między istniejącymi strukturami politycznymi, nakierowanymi na konkurencyjność i produktywność (co służyć ma polityce zatrudnienia), a imperatywami środowiskowymi i klimatycznymi, wyznaczonymi przez nauki o ziemi. Lekceważenie negatywnych kosztów zewnętrznych taniej energii, umożliwiającej funkcjonowanie aktualnie funkcjonujących łańcuchów dostaw, staje się dziś niemożliwe. Co więcej – wysiłek ekonomiczny, podejmowany w celu odpowiedzi na naszą potrzebę sprawiedliwości społecznej czy materialnego dobrobytu zagraża realizacji tychże potrzeb. Naszą epokę charakteryzuje rozziw między strukturami, które odziedziczyliśmy, a tym, co rysuje się już na horyzoncie.

Staliśmy się dziś więźniami systemów technologicznych i ideologicznych, stworzonych w dużej mierze nieistniejącym już dziś świecie obfitości i stabilnego klimatu. Świat, w którym przyjdzie nam żyć będzie fizycznie różnił się od tego, który doświadczały poprzednie pokolenia – ale mimo tego faktu spora część myślenia, kształtującego podejmowane dziś decyzje polityczne, wciąż wywodzi się z tego utraconego przez nas świata. Szczególnie dotyczy się to kwestii praw własności oraz dążenia do ciągłego podnoszenia produktywności. Współczesne subiektywności, objawiające się w sferze prywatnej i napędzane technologiami indywidualnej mobilności wydają się odległe od potrzeb i możliwości dnia dzisiejszego. Świat, który rodzi się na bazie tego projektu czyni sporą jego część nieaktualną.

*Naszą epokę charakteryzuje rozziw między strukturami,  
które odziedziczyliśmy, a tym, co widać już na horyzoncie.*

Część problemu tkwi w tym, iż przeszacowujemy skalę naszego uzależnienia od dotychczasowych wzorców myślenia i działania. Historia uczy nas, że opierające się na wzroście społeczeństwa nie omijają konflikty – są one bowiem produktem kruchej równowagi między nauką, technologią i polityką, w obrębie której istnieje potencjał do zaistnienia ruchu oporu wobec niej. Bezład dużych systemów technologicznych oraz ideał postępu nie powinny być mylone z nieuchronną kolejną rzeczą. Nasza relacja z przyszłością oraz narzędziami, które mogą służyć

zmianom, powinna zostać na nowo przemyślana.

Jednym z problemów – zarówno politycznym, jak i intelektualnym – jest ustalenie, co dokładnie odziedziczyliśmy, co z tego warto zachować, a co odrzucić. Odpowiedź zależy od naszego punktu wyjścia. Z tego też względu ekologii politycznej ściśle towarzyszy myślenie o czasie, którego horyzont stawia na głowie kryzys klimatyczny.

## **Kreślenie rozwiązań**

Przydatne w myśleniu o stojących przed nami wyzwaniach politycznych są co najmniej trzy perspektywy czasowe. Na poziomie długoterminowym zazielenianie społeczeństw powinno być traktowane jako przejście struktur, które kształtują nasze relacje z naturą. Zgodnie z tym spojrzeniem celem staje się powrót do korzeni projektu nowoczesności oraz renegotiacja naszych relacji z istotami żywymi i ze światem. W perspektywie średniookresowej, ważnej z punktu widzenia przemysłowego kapitalizmu i jego krytyków, ekologia polityczna może być postrzegana jako nowy głos na rzecz okiełznania kapitału i sprawiedliwości społecznej. Patrząc się z kolei krótkoterminowo, biorąc pod uwagę powojenne Wielkie Przyspieszenie oraz zmianę pozycji gospodarczej Azji, wizja technokratyczna kładzie nacisk na zakończenie wzrostu zużycia paliw kopalnych przez globalne supermocarstwa poprzez finansowanie dekarbonizacji sektora produkcji.

W zależności od przyjętej przez nas skali czasowej przed oczami pojawiają się nam różne polityczne imaginaria, narzędzia na rzecz zmian oraz apelujące o ich użycie ruchy. Powodzenie zielonej transformacji zależy od współpracy tych trzech projektów i ich zdolności do tego, by nie traktować siebie nawzajem z pogardą.

Najwięcej przestrzeni zajmuje dziś ta pośrednia perspektywa. Główny napęd dla politycznego podejścia do ekologii dostarczają dziś środowiska tradycyjnej lewicy, mające swoje korzenie w ruchu pracowniczym i poszukujące nowej, wielkiej opowieści po klęsce projektu lewicowo-populistycznego. Różne wersje Zielonego Nowego Ładu łączy wizja spójnej odpowiedzi sektora publicznego na wyzwania ekologiczne. ZNŁ odzwierciedla przekonanie, że moc kapitału może być ograniczona jedynie poprzez interwencje rządów, wsłuchujących się w równościowe żądania – i że żądań tych nie da się oddzielić od okiełznania opartego na paliwach kopalnych systemu ekonomicznego. Podobnie jak prawo pracy czy sieć zabezpieczeń społecznych stanowiły odpowiedź na wady przemysłowego modelu rozwojowego, tak dziś projekt socjalistyczny odpowiadać musi na szkody, jakie czynione są w środowisku.

W opublikowanym niedawno manifestie „Planeta do wygrania” (A Planet to Win) widać, że związek aktywizmu ekologicznego i socjalizmu opierać się ma na odświeżeniu tradycyjnego języka walki klasowej. Jego głównym założeniem jest to, że rosnącej niepewności ekonomicznej towarzyszy również rosnąca niestabilność ekologiczna, a konflikty związane z nierównościami ostatecznie staną się również konfliktami środowiskowymi. W czasie, gdy osoby z klasy pracującej zostały w dużej mierze przekonane przez konserwatywny neoliberalizm Trumpa czy brexitowców, którym skutecznie udało się zhakować opowieść o ochronie i społeczności (zrównywanej dziś z tożsamością), wyzwaniem staje się odzyskanie rządu dusz w tej grupie. Jasno widać, że strategia ta opiera się na dziedzictwie dziewiętnastowiecznej rewolucji przemysłowej – i że ogranicza ją dawna wiara we wzrost i rozwój przemysłowy. Sprawiedliwość społeczna z kolei zależy dziś od resetu systemu i, za pomocą gwarancji zatrudnienia, na uniemożliwieniu szantażu ekonomicznego ze strony elit ekonomicznych.

Zielony socjalizm wydaje się dziś najbardziej wiarygodną strategią polityczną w Stanach Zjednoczonych, zdobywa również przyczółki w Europie. Wiąże się ona jednak z dwoma ograniczeniami. Po pierwsze stawia ona na pewną formę etatyzmu. Wraz z przyjęciem tej wizji w wyniku zwycięstwa wyborczego żądania sprawiedliwości ekologicznej mają być realizowane poprzez regulacje oraz zmiany priorytetów inwestycyjnych. Nie należy jednak lekceważyć ryzyka oporu wobec tego typu transformacji wewnątrz aparatu państwowego, podobnie jak obaw przed reakcjami prywatnego kapitału. Wizja ta stawia nam przed oczami obraz totalnej mobilizacji, podobnej do tej,

doświadczanej w okresie działań zbrojnych. Oznacza ona wypowiedzenie wojny wrogu, o którym nie wiemy nawet, czy jest wewnętrzny (przemysł paliw kopalnych) czy zewnętrzny (np. naftowe monarchie w rodzaju Arabii Saudyjskiej) – w tym drugim wypadku wymagać to może zresztą opracowania odpowiedniej polityki zagranicznej. Drugim istotnym ograniczeniem jest fakt, że podobnie jak w wypadku powojennego państwa dobrobytu opierałby się on na uprzywilejowanej pozycji Globalnej Północy wobec Południa, któremu brakuje środków na przeprowadzenie tego typu transformacji i które będzie najmocniej dotknięte przez kryzys klimatyczny.

*W zależności od przyjętej przez nas skali czasowej przed  
oczami pojawiają się nam różne polityczne imaginaria,  
narzędzia na rzecz zmian oraz apelujące o ich użycie ruchy.*

Etatyzm i (względny) brak globalnego myślenia to dwa aspekty zielonego socjalizmu, które generują niemało nieufności i krytyki ze strony kolejnego projektu ekologicznego. Wywodzi się on z bardziej radykalnego myślenia o relacjach między społeczeństwem a naturą i stawia sobie za cel obalenie struktur, stojących za sprawdzaniem środowiska do roli czynnika produkcji. Punktem odniesienia jest tu nie kryzys społeczeństwa przemysłowego, ale początek nowoczesnego myślenia naukowego i związanego z nim odczarowania świata. W poszukiwaniu źródeł tego procesu cofamy się co najmniej do XVI wieku, a więc okresu rewolucyjnych odkryć z zakresu astronomii czy fizyki, które w centrum świata postawiły ludzki rozum. Okres ten stał się zarazem bazą dla zachodniej dominacji nad resztą świata. Krytykę tę podziela szereg pozostających na peryferiach geograficznych czy kulturowych szkół myślenia, takich jak te ze rdzennych społeczności Amazonii, Arktyki czy obu Ameryk, których relacje ze światem przyrody nie dają się wpisać w ramy przywłaszczania i eksploatacji. Podzielają ją również ruchy zrodzone z nowoczesności, chcące jednak zerwać z jej dominującymi paradygmatami. Lokalny opór przed państwową suwerennością, realizującą najczęściej cel wzrostu dobrze wpisuje się w ten model. W wypadku Francji symbolem więzi z ziemią, opierającej się na wizji radykalnej autonomii jej użytkowników i obrońców, stał się przykład Notre-Dame-des-Landes, długotrwałego obozowiska osób protestujących przeciwko budowie lotniska. Tego typu ruchy opowiadają się dziś przeciwko suwerenności, własności oraz wyzyskowi – elementom, tworzącym fundament nowoczesności.

Siła tych ruchów, wywołana się z ich radykalizmu, jest równocześnie ich słabością. Starają się odzyskać – jedną po drugiej – wyspy autonomii, stawiając na powolne zmiany w paradygmatach kulturowych i prawnych. Wymagają sporych inwestycji na poziomie jednostkowego zaangażowania i tym samym pozostają niedostępne dla osób, które z konieczności życiowej muszą podejmować pracę na dzisiejszym, konkurencyjnym rynku pracy i nie mogą sobie pozwolić na rezygnację z korzystania z sieci zabezpieczeń społecznych. Umieszczanie walki na poziomie metafizycznym oznacza stawianie na szeroko zakrojonym horyzoncie czasowym współistnienia struktur ludzkich i naturalnych. Każda krytyka ma swoje własne tempo i rytm – w tym wypadku wydaje się ono niezwykle powolne w świetle wymogów, stawianych przez naukę o klimacie.

Trzeci poziom mobilizacji wydaje się mniej radykalną praktyką, ale za to operuje w znacznie bardziej namacalnej perspektywie czasowej. Na pat klimatyczny można patrzeć nie tylko jako efekt długotrwałych procesów, których przeszłość sięga początków współczesnej kosmologii, ani nawet jako na konsekwencję uprzemysłowienia, ale jako efekt Wielkiego Przyspieszenia. Mowa tu o zjawisku, łączącym w sobie łatwość w dostępie do energii z ropy, stworzenie technosfery, opartej na indywidualnej mobilności i masowej konsumpcji, a także instytucji państwa opiekuńczego funkcjonujących dzięki mierzeniu i wzrostowi PKB. Jego cechy charakterystyczne – ropociągi, lotniska czy nieruchomości – wskazują na to, że jest on kontrolowany przez ekonomiczną i technologiczną elitę, skupiającą się w niewielkim zestawie wielkich firm (szczególnie w sektorze energetycznym oraz agroprzemysłowym), a także w kluczowych pozycjach władzy i wiedzy, w tym w ponadnarodowych ciałach

regulacyjnych, kształtujących oblicze wolnego rynku, ale też rzecz jasna również w obrębie głównych graczy geopolitycznych.

## **Póki żelazo jest gorące**

Ruch klimatyczny wy dobył na światło dzienne fakt, iż te struktury decyzyjne są zarazem bardzo potężne, ale też znacznie bardziej kruche, niż nam się wydaje. Efektywne kampanie na rzecz dezinvestycji w najbardziej destrukcyjne sektory gospodarki – szczególnie, jeśli za ich głosem decydują się iść banki centralne – są w stanie sparaliżować struktury kapitalizmu kopalnego, a tym samym nieefektywne, generujące nierówności łańcuchy dostaw, które dziś kształtują nasze życia. Wzmocnienie pozycji urzędników czy inżynierów, uwolnionych od arbitralnych ograniczeń budżetowych, może pozwolić kreować im spójną, realną transformację ekologiczną miast, systemów transportowych czy budynków. Ukształtowanie nowej praktyki władzy, która nie będzie kierować się żądaniemi dalszego wzrostu, za to słuchać będzie eksperckich porad, brzmi na sensowne pragnienie. Równocześnie jest mniej romantyczne niż idealistyczne nawoływania do cywilizacyjnych zmian czy bezwarunkowej hojności wobec świata przyrody. Test władzy będzie kolejnym, niezbędnym krokiem – prawdopodobnie mniej ekscytującym niż stworzenie nowego paradygmatu kulturowego, ale za to prostszym do szybkiego wdrożenia.

*Połączenie sił bez wątpienia będzie mieć czasowy charakter*

*– jak jednak zauważał Machiavelli polityka jest sztuką*

*wykorzystania odpowiedniego momentu do działania.*

Ta nowa, zielona elita nie wywodzi się z tego samego rodzaju ludzi, którzy tworzą dwa poprzednie ruchy. Zauważalne są dziś (realne bądź wyobrażone) animozje między postkolonialnymi, autonomistycznymi utopistami, eko-jakobinami spod znaku Zielonego Nowego Ładu oraz liderami technokratycznej rewolucji. Z perspektywy teoretycznej możemy przekonywać, że każdy ze wskazanych przez nich problemów należy rozwiązywać w dostosowanym do tego celu horyzoncie czasowym – niezależnie od tego, czy mówimy o kosmologicznych strukturach nowoczesności, kosztach uprzemysłowienia czy Wielkiego Przyspieszenia. Podobnie jak te trzy, wspomniane perspektywy nie stoją ze sobą koniecznie w sprzeczności, tak również stojące za nimi trzy (kontr)ruchy nie są skazane na pozostawanie w konflikcie. Muszą za to uczyć się przekonywać siebie nawzajem i tworzyć wspólną podstawę do dalszego działania.

W rzeczywistości bowiem – pomimo różnych politycznych tożsamości, taktyk czy praktyk władzy – ich obiektywne interesy są ze sobą powiązane, stanowiąc coś, co we Francji określamy mianem „schodzenia się walk”. Połączenie sił bez wątpienia będzie mieć czasowy charakter – jak jednak zauważał Machiavelli polityka jest sztuką wykorzystania odpowiedniego momentu do działania.

*Thumaczenie: Bartłomiej Kozek.*

---



Pierre Charbonnier is a philosopher and a researcher fellow at the Centre national de la recherche scientifique and Ecole des hautes études en science sociales in France. He is the author of *La fin d'un grand partage* (2105, CNRS) and *Abondance et liberté* (2019, la Découverte).

Published June 25, 2020

Article in Polish

Translation available in English, French, Croatian

Published in the *Green European Journal*

Downloaded from <https://www.greeneuropeanjournal.eu/trzy-plemiona-ekologii-politycznej/>

*The Green European Journal offers analysis on current affairs, political ecology and the struggle for an alternative Europe. In print and online, the journal works to create an inclusive, multilingual and independent media space. Sign up to the newsletter to receive our monthly Editor's Picks.*